№ 152. Kraków 28 Sierpnia.—Wtorek. Rok 1849.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

AUSTRYA.

Wiedeń 26 sierp. (*Z teatru wojny*). Feldzm. Haynau z głównéj kwatery przysłał następne urzędowe sprawozdanie:

„Ciągłe ściganie nieprzyjaciela trzecim korpusem armii i dywizyą kawaleryi Wallmodena, przyniosło tak pożądane skutki, że prawie cały Siedmiogród i Banat z powstańców oczyszczonym został. Tylko między Mehadyą i Orsową błąka się jeszcze kilka tysięcy z legii polskiéj, które wkrótce będą rozproszone.

„Dnia 19 b. m. wojska nasze znalazły w dolinie Thot-Varad 72 dział korpusu Vecseya, których tenże uprowadzić z sobą nie mógł i 100 wozów z bagażami. Gdy większa część tego korpusu się rozwiązała, a sam Vecsey uciekł, pozostała reszta licząca 7000 ludzi, 1000 koni, z 4000 broni i z 2ma działami poddała się armii rossyjskiéj 20 b. m. pod Boros-Jenö. Powstańcy zostający pod dowództwem Bema i Guyona bez ustanku są ścigani, tak, że dywizya ułanów trzeciego korpusu armii przybyła do Deva 18go a cały korpus 19go sierpnia.

„Przednia straż jen. Lüdersa zajęła Devę już 15go, atoli gdy w nocy z 17go na 18 Bem i Guyon z wojskami swemi podsunęli się, miasto opuściła.

„Powstańcy domagali się od jen. Lüdersa 24-godzinnego zawieszenia broni, które im udzielił, wzywając zarazem do poddania się na łaskę lub niełaskę; naówczas powstańcy mieli radę wojenną: Bem, Guyon i wielu oficerów chcieli wojnę daléj prowadzić, ale wojska chwiały się; wtedy korzystając z zawieszenia broni, wspomnieni jenerałowie uciekli, kierując się do Rusberg. Tymczasem w obozie powstańców przyszło do zajścia między oficerami i żołnierzami: czego było skutkiem, że dnia 18 b. m. większa część tego korpusu 8000 ludzi wynosząca poddała się Rosyanom, którzy natychmiast wojsko, broń i 50 dział odprowadzili do Hermansztadu, a 24 dział pozostawiono w Deva pod strażą jednego batalionu rossyjskiego aż do chwili w któréj ich trzeci korpus armii nie zabierze.

„Około 1000 powstańców po ucieczce dowódzców schroniło się w góry. Pozostała reszta 4000 do 5000 pomiędzy temi kapitan Hertelendy i Nidecki z szwadronem huzarów, 100 furgonów, mnóstwem wiejskich wozów, amunicyą, zabraną została przez trzeci korpus armii i odprowadzoną do Temeswaru. W Dobra powstańcy porzucili na drodze 5 dział i mnóstwo amunicyi.

„Jenerał powstańców Desseffy ze swoim sztabem stawił się przed Feldm. lejtnantem Wallmoden; Kmety przebrany uciekł.

„W ogóle nie rachując korpusu Görgeya, poddało się w tych dniach Facset, Deva, Dobra i Karanse bes 25,000 ludzi i 175 dział.

„Ten szczęśliwy rezultat winniśmy zawdzięczyć szczególnéj wytrwałości c. k. wojsk, mądréj komendzie P. T. M. księcia Franciszka Lichtensteina, który dowodzi wojskom ścigającym, a przedewszystkiém szybkim postępom trzeciego korpusu armii pod komendą Feldm. barona Ramberg. Feldm. lejt. książe Lichtenstein wymienia mianowicie kapitana Medwey od Szwoleżerów, który z szczególną oględnością zabrał 72 dział pozostawionych pod Facset.

„W twierdzy Arad znaleziono w koszarach głęboko zakopane paki, gdzie znajdowała się rozłożona machina parowa okrętu i lokomotywy, zabrana przez powstańców w odwrocie z Pesztu i Szolnock; znaleziono również prasę banknotową.

„Książe Warszawski oddał wojskom cesarskim wszystkich dowódzców powstańczych, deputowanych byłego sejmu, wszystkich jeńców wejennych i zabrane zapasy.

Poczyniono stosowne rozporządzenia do odebrania jeńców i materyału wojennego i przeniesienia tegoż częścią do Aradu, częścią do Temeswaru.

W fortecy Arad znaleziono niesłychane zapasy wszelkiego rodzaju. Atoli z zamieszania i nieporządku w jakim się te magazyny znajdowały, wnieść można o popłochu i nagłéj ucieczce powstańców.“

Wspomnieliśmy w poprzednim numerze o znalezionym liście Kossutha pisanym do Bema, który przez brygadę Simbschen w marszu na Karansebens przejętym i przez fzm. Haynau do Wiednia przesłanym został. Datowany jest z Teregowa, która jak wiadomo leży na drodze z Karansebes do Orsowy.

„*Do fdm. Bema. Teregowa 14 sierp.* Nie troszczę się wcale o moje osobiste bezpieczeństwo, życie stało mi się już ciężarem, na widok ruiny nie przez nieprzyjaciół naszych, ale przez własnych braci sporządzonéj.

Dla tego nie gnuśne przywiązanie do życia, ale najmocniejsze przekonanie, że obecność moja jest szkodliwą dla ojczyzny, skłoniło mnie do wydalenia się z kraju. Pisze nam jen. Guyon, że zgromadzoną pod Temeswarem armię spotkano w zupełnéj rozsypce, że pan nie jesteś zdolny do walki — a Görgey stojąc na czele oddzielnéj armi, oświadczył, iż nie słuchać ale rządzić chce. Zakląłem go, aby pozostał wierny ojczyznie i ustąpiłem mu miejsca. Dziś tylko jestem prostym obywatelem, nic więcéj.

Doszedłem do Lugos, aby się przekonać; jak tam rzeczy stoją i na jaką siłę liczyć można w razie przedłużenia wojny. Prawie wszystkie korpusy zastałem w rozsypce. Desseffy i Kmety oświadczyli mi: że armia nie tylko bić się nie będzie, ale rozleci się przy pierwszym strzale działowym. Znalazłem zupełny brak żywności, tak że musiano się udać do rekwizycyi; okropny to środek, który cały naród przemienia nam w nieprzyjaciela. Bank przewieziony do Aradu, dostał się już w Görgeya ręce! Przekonałem się że jeżeli Görgey się podda, armia pod Lugos nie utrzyma się 24 godzin, bo jéj brakuje na środkach egzystencyi. W nieprzyjacielskim kraju można się utrzymać przymusowemi rekwizycyami i kontrybucyami — ale we własnym! Ja przynajmniéj nigdybym się nie skłonił do gwałtownych i nieprzyjacielskich środków przeciw własnemu narodowi; chciałbym go ofiarą mego życia uratować, ale gnębić nigdy.

„Widzisz więc Pan że to już jest rzecz sumienia. Nie mogę wczoraj ustąpiwszy, dzisiaj brać steru rządu. Jeżeli naród i armia inaczéj rozstrzygnie, wtedy rzeczy mogłyby stanąć lepiéj, ale potrzeba aby i najdzielniejsza ze wszystkich armia Görgeya na to przystała. Inaczéj jestem tylko zwykłym obywatelem: a jako taki, nie mogę osobiście, biernie nawet pomagać, choćby przez moją obecność tylko do terroryzmu, spustoszenia, zniszczenia, rekwizycyj i ucisku mego narodu.

„Jeżeli armia Görgeya zawezwie mię do objęcia na powrót rządu, jeżeli Panu się uda, skierować operacye dla zaprowiantowania armii bez gwałtów i ucisku narodu, jeżeli bank postawiony w możności pracowania oddany będzie pod moje rozporządzenie, wtedy pod trzema tymi warunkami na głos narodu obejmę napowrót rządy. Inaczéj nie, bo dla mnie wojna nie jest celem ale środkiem; jeźli nie widzę prawdopodobieństwa dojścia do celu, nie przyłożę mojéj ręki aby wojnę, dla saméj wojny prowadzić.

„Radzę więc Panu, jako dobry obywatel i uczciwy człowiek, złożyć komitet z reprezentantów, bo tylko najwyższa władza może stanowić o rządzie. Poszlij Pan kuryerów do Komarna i Piotrowaradynu, ażeby się trzymali. Zapewnij się Pan względem współdziałania komendanta Aradu. To jest przedewszystkiem potrzebne, a nie moja obecność; bo jeżeli Pan jesteś zmuszony dla utrzymania armii, uciekać się do gwałtów na własnym narodzie, ja obecnością moją takich środków zatwierdzać nie chcę. Przyjmij Pan zapewnienie mego najwyższego szacunku.

Ludwik Koszut.

P. S. „PP. Zamojski i Bystrzanowski powiedzieli mi, że jest zaszczytnym obowiązkiem dla Węgrów, legią polską i włoską tak zarządzać, aby ważne przysługi krajowi przynosić mogły; ale w najgorszym razie, nie godzi się je ryzykować na dostanie się do niewoli. Znam ten obowiązek i na prośby moje jenerał Guyon rozkazał urządzić komunikacyą z Turcyą przez Orsowę. Ale właśnie dowiaduję się, żeś Pan rozkazał garnizonowi Orsowy wyruszyć do Siedmiogrodu. Pozostałe tam dwie kompanie mogą być łatwo zniszczone przez Serbów, są one teraz w Kormija; nic nie jedząc zrobiły 6 mil żadnéj niedostawszy żywności: te więc bataliony się rozsypią a nie zadługo Orsowa dostanie się w ręce nieprzyjacielskie.“

List ten dużo wcześniejszéj daty niżeli poprzednio przez nas podane raporta, maluje jednakże rzeczy w tymże samym stanie, w jakim je wystawia urzędowe sprawozdanie feld. Haynau.

Dzisiejsza *Presse* zawiera korespondencyą z Preszburga z d. 24 sierp. która donosi, że mimo zwycięstw odnoszonych bezustannie w Preszburgu pracują ciągle nad sypaniem szańców. Z Komarna huzary wypadają ciągle dla zaprowiantowania twierdzy. Mnóstwo towarów rozmaitego rodzaju zgromadzono tam obecnie. Furmani zaprowadzeni do fortecy, otrzymują od komendanta pokwitowanie z odebranych im towarów. Mówią że Klapka miał odpowiedzieć oficerowi rosyjskiemu, wysłanemu doń z wezwaniem do poddania się, iż jeżeli wyprawieni przez niego oficerowie do Görgeya przekonają go o rzeczywistości poddania się tego korpusu, on bez dalszéj zwłoki bramy twierdzy otworzy.

(Dokończenie.)

(*Okólnik ministra Bach do szefów krajowych.*)— Teraz przystępuję do stałych i organicznych obowiązków władz administracyjnych, a w szczególności ich przełożonych, jak w duchu rządu pojmowane być mają.

Wielkie zaburzenia, jakich doznał porządek publiczny, niebezpieczeństwa, w jakie społeczeństwo popadło, i straty, jaki ten stan sprowadził, okazały większéj liczbie publiczności potrzebę silnéj władzy rządowéj, zdolnéj zasłaniać pojedyńczych i zastępować powszechność. Jeżeli rząd pełni swą powinność, jeżeli przejęty swém powołaniem umie obudzić przekonanie, że powszechną popierać pomyślność jest jego ostatnim i najwyższym zamiarem, i że się usilnie stara wydoskonalić i zabezpieczać żywioły konstytucyjnéj budowy państwa, nie zaś zniedołężniać i obnażać je z znaczenia i z siły oporu, tedy niezawodnie pozyska rząd zaufanie.

Umysły przygotowane są oddać sprawiedliwość usiłowaniu rządu, który niema zamiaru ubiegać się o łaskę i poklask rozgłośnego tłumu, lecz zbadać i zaspokoić istotne potrzeby, prawdziwe życzenia większéj części publiczności.

Świadomość nietykalności politycznego uprawnienia przejmuje obywateli i władzę państwa, a rząd pielęgnuje i rozwija wolne instytucye nie dla tego, by przezto robić jakową koncessyę grożącym społeczeństwu żywiołom, lecz dla tego, że w uczuciu swéj własnéj siły i dobrego zamiaru, przejęty jest poważaniem dla tych instytucyj i tém przekonaniem, że tylko przez nie można utrwalić pomyślność kraju, przyłożyć się do uszlachetnienia obywateli, i całą ojczyznę do postępowego rozwoju swoich sił i osiągnienia swego historycznego celu doprowadzić.

Nie mogę tego WM. itd. i podrzędnym Mu władzom administracyjnym dość usilnie zalecić, by mieć otwarte uszy na prawdziwą opinię publiczną; uważać dobrze na głos jéj w prasie i w zgromadzeniach legalnych; być dla każdego przystępnym; w załatwieniu samych spraw zaprowadzić jak największą pojedyńczość i szybkość z pomijaniem wszelkiéj rozwlekłéj pisaniny; wedle potrzeby wchodzić w sprawę osobiście, i tém wszystkiém, jak i w ogóle rzetelnością zamiarów i czystością środków rządowych obudzać i zasługiwać sobie na zaufanie.

Należy silnie wystąpić naprzeciw zamachom partyi nieprzyjaznéj porządkowi i towarzystwu, która tak wielkie nieszczęście na cesarstwo ściągnęła i jawnie do obalenia go dąży. Wierność dla monarchy i poważanie konstytucyi stanowią niezmienne powinności wszystkich obywateli państwa.

Co się oddala od tych zasad naszego politycznego, prawnego stanu, wykracza przeciw prawu i ojczyźnie.

Najważniejszym obowiązkiem organów administracyjnych jest zapobiegać wstrząśnieniom prawnego stanu i nowym zaburzeniom spokojności publicznéj, jednakże również mają one być dalekie od niedbalstwa i zaślepienia na istotne niebezpieczeństwa, jak od wietrzenia wszędzie spisków. Mające być użytemi środki powinne być prawne i niepociągać za sobą żadnego zgwałcenia praw obywatelskich. Jak ustawa jest największą obroną publicznego porządku, tak téż powinna być świętą, bądź ona rządowéj władzy za broń, bądź téż pojedyńczemu za puklerz służy.

Niczego goręcéj nie pragnę, jak aby wszystkie organa administracyi państwa przejęte były tym duchem ustawy, i poważaniem praw konstytucyjnych.

W kraju, w którym się przez tak długi czas wszelka publiczna czynność koncentrowała w rządzie, wszelki ruch polityczny tylko od niego brał popęd i kierunek, jest powinnością administracyi wyprzedzać obywateli także na drodze konstytucyjnéj.

Tylko przezto da się podźwignąć stłumione przez nieszczęśliwe wypadki zaufanie, wzmocnić żywotną siłę wolnych instytucyj, i nadać ludowi wolność w szlachetniejszym duchu, wolność, która nie burzy, lecz buduje; nie poniża, lecz podnosi; która świadomym siłom wolne pole i ruch, a uzyskanym swobodom opiekę i uprawnienie nastręcza.

W wytkniętém dla siebie zadaniu tem liczę tém pewniéj na chętne wsparcie WM., że podczas dotychczasowego prowizorycznego urzędowania mego powziąłem przekonanie, że między szefami krajów koronnych a mną dokładne porozumienie i do skutecznego działania potrzebna zgoda zachodzi.

Spodziewam się, że także wszystkie inne, podemną połączone organa publiczne w takim samym duchu zemną działać, i przezto zamieniać będą w prawdę we wszystkich kołach i kierunkach tchnące miłością ludu zamiary naszego najłaskawszego monarchy.

Niemogę zakończyć tego oświadczenia, abym nie wezwał WM. itd. do otwartości i ufności ku mnie we wszystkich sprawach z tém zapewnieniem, iż starać się będę każdego czasu odwzajemnić je i utwierdzić.

Przyjmij WM. itd. itd. zapewnienie mego najzupełniejszego szacunku.

Wiedeń 15 sierp. 1849 roku.

Bach, m. p.

Wiedeń. (*Traktat między Sardynią i Austryą zawarty w Medyolanie 6 sierp. i po wzajemnéj ratyfikacyi wymieniony 17 t. m.*)

W imię Świętéj Trójcy nierozdzielnéj. N. Cesarz Austryi, król Węgier, Czech, Lombardyi i Wenecyi etc. etc. N. król Sardynii, Cypru, Jerozolimy etc. etc. pragnąc obustronnie położyć koniec klęskom wojny i przywrócić dawne stosunki przyjaźni i porozumienia, które istniały między ich państwami, postanowili przystąpić bezzwłocznie do zawarcia traktatu pokoju ostatecznego, a w następności mianowali swych pełnomocników, tojest: N. cesarz Austryi etc. p. Karola Ludwika kawalera de Bruck kawalera cesarskiego orderu Leopolda, ministra handlu i prac publicznych; N. król Sardynii etc. p. Karola Berando hr. de Pralormo komandora orderu królewskiego ś. Maurycego i Łazarza i orderu cesarskiego korony żelaznéj, ministra stanu; p. Józefa Dabormida kawalera orderu królewskiego ś. Mauryego i Łazarza, jenerała artyleryi i adjutanta polowego; p. Karola kawalera Bon-Compagni de Mombello kawalera orderu królewskiego ś. Maurycego i Łazarza prezesa sądu apelacyjnego, którzy uznawszy plenipotencyą swoją w należytéj formie, zgodzili się na następujące warunki:

Art. 1. Będzie przyjaźń, pokój i zgoda na przyszłość i na zawsze między N. cesarzem Austryi a N. królem Sardynii ich dziedzicami i następcami, ich państwami i właściwymi poddanemi.

Art. 2. Wszystkie traktaty i ugody zawarte między N. cesarzem Austryi i N. królem Sardynii będące w swéj mocy do 1go marca 1848 potwierdzają się o tyle, o ile nie nie są usunięte obecnym traktatem.

Art. 3. Granice państw N. króla Sardynii od strony Padu i Ticino pozostaną takie, jak były oznaczone §§. 3, 4 i 5, art. LXXXV aktu końcowego kongresu wiedeńskiego z d. 9 czerw. 1815, tojest jakie były przed rozpoczęciem wojny 1848.

Art. 4. N. król Sardyni zrzeka się wszelkich praw i pretensyj tak za siebie jak i za swoich dziedziców i następców do krajów leżących po zagranicami oznaczonemi w §§. wspomnianego aktu z d. 9 czerw. 1815 r. Wszakżeż prawo spadkowe Sardynii do Ks. Placencyi utrzymuje się stósownie do brzmienia traktatów.

Art. 5. J. K. W. arcyksiąże, książe Modeny i J. K. W. infant Hiszpanii Ks. Parmy i Placencyi wezwani będą do przystąpienia do obecnego traktatu.

Art. 6. Traktat ten będzie ratyfikowany, a tak ratyfikacye jak i akta przystąpienia i przyjęcia będą wymienione w ciągu dni czternastu lub wcześniéj, jeżeli to się stać może.

W dowód czego pełnomocnicy podpisali go i pieczęcią herbowną opatrzyli. Działo się w Medyolanie 6 sierp. 1848.

Bruck mp. (M.P.) *C. de Pralormo* mp. (M.P.)
G. Dabormida mp. (M.P.)
Bon-Compagni mp. (M.P.)

Artykuły osobne i dodatkowe do traktatu pokoju.

Art. I. N. król Sardynii zobowiązuje się zapłacić N. cesarzowi Austryi sumę siedemdziesięciu pięciu milionów franków tytułem wynagrodzenia kosztów wojennych i szkód poniesionych podczas wojny przez rząd austryacki, jego poddanych, miasta, instytucye i korporacye bez żadnego wyjątku jak niemniéj za reklamacye któreby mogły być wniesione z tegoż samego powodu przez JJ. KK. WW. arcyksięcia, księcia Modeny i infanta hiszpańskiego księcia Parmy i Placencyi.

Art. II. Wypłata téj sumy 75 milionów franków ugodzonéj poprzednim artykułem, dokonaną będzie w następujący sposób: Piętnaście milionów franków wypłacone będą monetą brzęczącą przez mandat płatny w Paryżu w końcu przyszłego października bez procentu, który będzie oddany pełnomocnikowi J. C. Mości przy wymianie ratyfikacyi obecnego traktatu.

Spłacenie pozostałych sześćdziesięciu milionów dokonaném będzie w dziesięciu następnych wypłatach co dwa miesiące po 6 milionów każdą razą w brzęczącéj monecie, począwszy od pierwszego terminu w końcu miesiąca grudnia z procentem po 5 od sta od summy płacić się mającéj. Na każden termin procenta będą rachowane od pierwszego t. m. co nastąpi po miesiącu w którym będą wymienione ratyfikacye obecnego traktatu.

Dla zabezpieczenia punktualności wypłaty rząd sardyński odda w depozyt J. C. K. Apost. Mości w chwili wymiany ratyfikacyi obecnego traktatu 60 jednomilionowych inskrypcyj w kapitale czyli 50,000 fr. w procencie na wielką księgę długu publicznego Sardynii. Inskrypcye te będą zwracane rządowi N. króla Sardynii w miarę wypłat dokonywanych w Wiedniu w wexlach na Paryż jako wyżéj jest umówione.

Gdyby rząd sardyński z jakiegokolwiekbądź powodu chybił w cofnieniu swych inskrypcyj lub dokonaniu umówionéj wypłaty, wtedy we dwa miesiące po upływie terminu chybionego rząd J. C. K. A. Mości będzie tém samém upoważniony do sprzedaży za każdą razą na giełdzie paryzkiéj rentów za 6 milionów czyli procentów 300 tysięcznych. Deficyt któryby mógł z tego wyniknąć w porównaniu do wartości nominalnéj będzie ciężył na rządzie J. K. Mości Sardynii a summa będzie musiała być przez niego wypłacona w najkrótszym jak tylko być może czasie w wexlach na Paryż doliczając ubiegłe procenta rachować się mające do dnia, w którym wypłata rzeczywiście będzie miała miejsce.

Art. III. N. cesarz Austryi zobowiązuje się z swojéj strony nakazać ewakuacyą zupełną wojsk austryackich w ciągu 8 dni po ratyfikacyi obecnego traktatu, z państw J. K. M. Sardynii to jest ziemi sardyńskiéj ograniczonéj art. 3 dzisiejszego traktatu pokoju.

Art. IV. Gdy od wielu już lat zachodzi spór między Austryą i Sardynią względem linii demarkacyjnéj w bliskości miasta Padwy, umówiono się: granicę w tym miejscu utworzyć, Thalweg kanału zwanego Gravellone, gdzie zbudowanym będzie na tymże kanale most za wspólną zgodą i wspólnym kosztem na którym żadnego myta pobierać nie będzie można.

Art. V. Obie strony kontraktujące chcąc rozszerzyć stosunki handlowe obu krajów zobowiązują się zawrzeć na przyszłość traktat handlowy i żeglugi na podstawie najściślejszéj wzajemności a którym wzajemni poddani będą postawieni na stopie narodów najprzyjaźniejszych.

Zarazem wziętą będzie pod uwagę kwestya obustronnych poddanych i postanowione będą zasady wedle których z nimi postępować należy.

W celu ułatwienia prawego handlu na granicach swych państw, zobowiązują się wzajemnie użyć wszelkich środków w celu zniszczenia kontrabandy.

Dla lepszego dopięcia celu nadają moc ugodzie zawartéj między Austryą i Sardynią 4 grudnia 1834 na dwa lata, rachując od 1go października przyszłego z warunkiem wyrażonym w art. 24 wspomnianéj ugody, to jest że będzie ona uważana jako odnawiana co dwa lata; ażeby zaś ugoda ta pozbawiona była swéj mocy potrzeba trzechmiesięcznego wymówienia naprzód przed upływem dwuletniego terminu. Obie strony kontraktujące zobowiązują się stopniowo wprowadzać w tę ugodę ulepszenia wywołane przez okoliczności w celu dopięcia zamierzonego celu.

Art. VI. Rząd wywzajemniając się z korzyści jakie z odnowienia téj ugody dla jego handlu wypływają przystaje na zniesienie umowy rządu sardyńskiego i lombardzkiego z d. 11 marca 1751 a następnie oświadcza: że umowa ta na przyszłość żadnéj nie będzie miała mocy. Oprócz tego przystaje na odwołanie dekretu Izby nadwornéj stanowiącego z d.

1go maja 1846 cło na wina piemonckie i to natychmiast po ratyfikacyi obecnéj ugody.

Art. VII. Niniejsze artykuły osobne i dodatkowe będą miały tę samą moc jakby były umieszczone do słowa w głównym traktacie dzisiejszym — będą ratyfikowane i ratyfikacye podlegną wymianie w tymże samym czasie.

W dowód czego pełnomocnicy podpisali je i pieczęcią herbową opatrzyli.

Działo się w Medyolanie 6 sierpnia 1849 r.

Bruck mp. (M.P.) C. *de Pralormo* mp. (M.P.)
G. *Dabormida* mp. (M.P.)
C. *Bon Compagni* mp. (M.P.)

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 25 sierp. N. Cesarz i król, onegdaj na placu Ujazdowskim odbyć raczył przegląd batalionu 9téj piechotnéj dywizyi, i pół batalionu 6téj takiejże dywizyi.

J. C. W. Wielki książę Konstanty, raczył przybyć onegdaj wieczorem do Warszawy z Węgier.

NIEMCY.

Berlin 25 sierpnia. (*Wczorajsze posiedzenie Izby pierwszéj.*) Wczorajsze posiedzenie Izby było najważniejszem od czasu exystencyi. Napełnione trybuny i loże dyplomatyczne nadawały sessyi téj polityczne znaczenie, bowiem wedle uchwały Izby z d. 17 b. m. rozprawy nad wnioskiem p. Camphausena (odsełamy czytelnika do Nru 150 *Czasu*) odłożono do dnia 25 a rząd miał złożyć potrzebne dokumenta. Kiedy pan Bülow z pękiem tajemniczych papierów wstępował na trybunę, wszystkich oczy zwróciły się i uwaga natężona została. „Złożone dokumenta obejmują czas od odroczenia Izby. Sąto protokóły odnoszące się do związku 26 maja jak niemniéj układy z Austryą. Przeciwności dotyczące zjednoczenia Niemiec poczęły się ukazywać z początkiem tego roku. Rząd pruski obrał sobie za cel pośredniczenia między żądaniami Frankfurtu a pretensyami niemieckich książąt, a spodziewał się dojść do tego ograniczając z jednéj strony prawa władzy centralnéj z drugiéj je utrwalając. Niemieckie Zgromadzenie w uczuciu swojéj wszechmocy odbiegło od tych zamiarów rządu, nie było rzeczą stosowną przyjąć uchwaloną godność cesarską ani w interesie Prus ani w interesie Niemiec. Teraz zdawało się że sprawa jedności niemieckiéj upadła wraz z rewolucyą i z nią zginęła. Zbrodnicze stronnictwo dążąc jedynie do ruiny politycznego i społeczeńskiego porządku stanęło na czele ruchu w południowych Niemczech i po części w samych Prusiech. Wśród takiego zamętu musiał rząd dotrzeć do samego pytania czyli jest jego obowiązkiem zwrócić oczy na poboczne interesa ojczyzny i granice niemieckiéj dążności w ściślejszych objąć zakresach.

„Droga którą sobie obrał zwracała do dawnego związku Rzeszy. Nakazywały to wyłącznie pruskie interesa, bo okres związku rzeszy był czasem pokoju i rozwoju materyalnych interesów; a tym tylko sposobem możnaby z pomocą medyatyzacyi i innych środków postąpić nieco daléj. Ja przynajmniéj mam słuszne powody do sądzenia, żeby nam do tego rodzaju układu z wielu stron rękę podano. Wszelako zdawało się rządowi, że na téj drodze będzie mógł pogodzić swoje obowiązki i przyrzeczenia z słusznemi domaganiami się narodu. Sądził; iż należało do niego oddzielić szlachetne dążenia narodowe od rewolucyi socyalno-demokratycznéj. Powalił ją wprawdzie ale był pewnym stanowczego zwycięstwa dopóki kwestya jedności (która nie jest ani rewolucyjną) stosownie do potrzeby i możności rozwiązaną niezostała. Aby więc zaspokoić nadzieję państwa związkowego podał jeszcze raz rękę: a jak się do tego wziął? wykazuje memoryał. Zasady projektu frankfurtskiego uchwalone zostały. Mieliśmy zamiar dopóki można, trzymać się kościoła świętego Pawła; a dopiero po tém wystąpił związek 26 maja który najbliższemu sejmowi do rewizyi ma być podany. Pierwszym jego celem było przywrócenie porządku, drugim porozumienie; opierał się zaś na dwóch założeniach to jest na nieprzypuszczeniu Austryi do ściślejszego państwa związkowego i hegemonii Prus. Obwiniano nas z tego powodu o nienawiść Austryi i żądzę zaborczą; oskarżenia te ogłaszano przeciw nam urzędownie. Z pojęcia samego państwa związkowego wypływają dwa konieczne warunki: Potężna i jedno-lita władza wykonawcza musi we wnątrz pilnować porządku i Niemcy zagranicą reprezentować i powszechna reprezentacya we władzy prawodawczéj. Pierwszy ten warunek wymaga naczelnego dowództwa nad wojskiem, nie może się zgodzić z dyrektoryum, nie może cierpieć dwóch potężnych mocarstw w jednem państwie związkowém bo wielkie mocarstwo ani dowództwa nad swojém wojskiem ani reprezentacyi zagranicznéj drugiemu nieustąpi, o pośredniczeniu więc mowy nie ma.

„Austrya ciężarem swoim skłania się poza Niemcy aprzecież najwyższa władza Niemiec musi pozostawać w ręku czysto niemieckiém, wszakżeż niemieckich swoich prowincyj nie może poddać sejmowi niemieckiemu, bo konstytucya z 4go marca żadnéj innéj ustawy obok siebie nie ścierpi. Jestto fakt którego niechcemy bynajmniéj krytykować, ale wyciągamy z niego jedynie następstwa.

Tylko Prusy objąć mogą hegemonią, bo kwestya naczelnictwa Prus schodzi się z kwestyą państwa związkowego. Wszelakoż dążyć musiemy do tego, ażeby trwały z Austryą utrzymać związek, i dawnych traktatów lekkomyślnie nie zrywać; to było drugiém niemniéj ważném dla narodu zadaniem, z którego wypłynął projekt aktu związkowego między Austryą a państwem związkowem. Przyjęliśmy za zasadę, że do rozwiązania kwestyi niemieckiéj związek z Austryą koniecznie jest potrzebny. Oba państwa muszą działać dla siebie skutecznie zewnątrz i wewnątrz ztąd potrzeba traktatu zaczepno odpornego.

I tutaj musieliśmy się trzymać drogi pokoju i zgody. Przy téj reformie wszystkich stosunków zarzucono nam, że zrywamy dawną spójnią rzeszy a rząd niema prawa na mocy art. 11 aktu związkowego nowéj ugody z Austryą zawierać. Dość wspomnieć art. 6 końcowego aktu wiedeńskiego, aby odeprzeć te zarzuty: wolno jest państwom rzeszy zawierać do woli z innemi mocarstwy traktaty, byleby te nieobrażały obowiązków względem innych członków rzeszy. Ten właśnie zachodzi tu przypadek.

Władzy sterowniczéj pozostawiona jest moc wykonawcza a kolegium wszystkich książąt weźmie udział we władzy prawodawczéj. Założenie że projekt ten uspokoi inne mocarstwa spełniło się tylko w części. Bawarya chce ażeby kolegium książąt miało udział we władzy wykonawczéj. W takim razie władza stérownicza byłaby bezsilną. Na to Prusy zezwolić niemogą bo niewolno nam wyrzekać się nabytków Ojców naszych za instytucye, któreby nie pociągnęły, za sobą niemieckiéj jedności (oklaski.)

Państwo związkowe może tylko istnieć pod stérem Prus, gdzie indziéj nie (oklaski). Musiemy odrzucić wszelkie plany, któreby nam zupełnéj władzy nieudzielały. Powiedzieliśmy to już 16 lutego że państwa związkowego nie chcemy dla siebie, ale dla Niemiec.

Przystąpiły dotychczas: Badeńskie, Elektorstwo Heskie, Nassawskie, Sasko Wejmarskie i Altenburskie, Meklenburskie-Szweryn; a z zastrzeżeniem ratyfikacyi Hamburg, Bremen i wielkie księstwo Heskie; brakuje nam jeszcze deklaracyi Wirtenbergu, Lichtenszeinu i Lippodetmoldt. Musiemy pytanie tak postawić: albo; rozesłaliśmy wezwania do ostatecznéj deklaracyi zaczem pójść może zwołanie sejmu, któremu będzie przełożony projekt dalszych wspólnych czynności.

Być może że na téj drodze niedojdziemy do celu bo przedewszystkiem potrzeba, aby naród i rządy chciały państwa związkowego. Gdyby się zaś miało pokazać że związkowi nasi nie są zdecydowani wytrwać z nami aż do końca, w tedy musiemy jeszcze raz pytanie sobie przedstawić, czyli warto poświęcać się dla sprawy, jakby się na ówczas zdawało nierozwiązalnéj. W tedy powiemy sobie zrobiliśmy wszystko, więcéj niżeli od nas wymagać można było, z boleścią pozostawiemy rozstrzygnienie pytania lepszéj przyszłości.

Dowiedźcie się panowie z dołączonych aktów jak rząd zużytkował swoje prawa. Rząd musi zachować sobie ostatni głos w téj sprawie z pomocą stanów, ale i w takim nawet razie gdyby stany chciały nas uwolnić od dalszych w kwestyi niemieckiéj zabiegów." Dalsze rozprawy nad wnioskiem Camphausena odłożone do poniedziałku.

Hamburg 21 sierpnia. Senat wydał proklamacyą w któréj opierając się na oświadczeniach gabinetu berlińskiego upewnia obywateli, iż rząd pruski nie ma bynajmniéj zamiaru targnąć się na niepodległość miasta. Senat ani pośrednio ani bezpośrednio nie przyczynił się do zajęcia kraju przez wojska pruskie, i z przykrością widzi ciężary jakie obywatele znosić muszą z powodu kwaterunku tak licznego korpusu; dla tego wzywa mieszkańców aby mu dopomagali w utrzymaniu pokoju który nieszczęsnym okolicznościom jedynie koniec położyć może.

Dziennik „*Reichszeitung*" donosi, że posłowie francuski i angielski złożyli wprawdzie raport swoim rządom, wszakżeż o założeniu protestacyi tém mniéj mowy być może, ile że senat zagranicznéj interwencyi wcale się niedomagał a rząd pruski oświadczył, iż jego wojska tylko do zupełnego przejścia oddziałów Szlezwickich w mieście zostawać będą. Jedynie w razie nowych niespokojności pobyt wojsk pruskich za zgodą senatu przedłużonym być może.

Frankfurt 21 sierpnia. Ministeryum niemieckie zawiadomione o powrocie do Karlsruhe, uznało rewolucyą w Badeńskiém za skończoną i dla tego nakazało wojskom związkowym pod dowództwem jenerała Peuckera w Badeńskiém zostającym, rozejść się do domu. Korpus ten składał się z oddziałów heskich, meklemburskich, nassauskich i t. d.

Mimo wyrażonego przez Zgromadzenie miejskie życzenia, względem ewakuacyi wojsk związkowych, wojska pruskie opaszą potrójnym kordonem miasto. Pierwszy korpus najbliżéj otaczający pod dowództwem jenerała lejtnanta Grabów, który główną kwaterę w Bockenhejm założył, wynosić będzie 9,000; drugi korpus takiejże siły, z oddziałów z Szlezwiku powracających, zbiera się pod Wetzlar; trzeci korpus, który rozłoży się około Aschafenburgu do 10 tysięcy liczyć będzie. Być może, iż to ściąganie wojska wywołało wieść jakoby arcyksiążę Jan odstąpił od zamiaru powrócenia do Frankfurtu.

Karlsruche 19 sierp. Dzisiejsze dzienniki zapełnione są szczegółami dotyczącemi uroczystości wjazdu W. Księcia. Ceremonia zakończona wspaniałym obiadem, poczém W. Książe, wiele krzyżów jenerałom pruskim i związkowym rozdał.

Kassel 20 sierp. Podaliśmy w ostatnim numerze, że ministeryum Elektorsko-Heskie, za pośrednictwem komisyi sejmowéj zgodziło się na przyjęcie tek ministeryalnych. Dzisiaj wszakże dowiadujemy się, że ministrowie położyli Elektorowi pewne warunki powrotu, a mianowicie: że rząd elektorski pójdzie na drodze reform przez gabinet zakreślonych i że J. K. Wysokość przyjmie wnioski gabinetu dotyczące zmian jakie dla dobra kraju w instytucyach i administracyi wprowadzić wypadnie.

Stuttgard 16 sierpnia. Mówią o konferencyi która ma zajść między posłami Bawaryi, Austryi i Wirtembergu z jednéj a ministeryum niemieckiém z drugiéj strony. Okoliczność ta sprawdza nasze domysły w wczorajszym artykule zamieszczone. Mówią, iż przyjdzie do zwołania sejmu wbrew przyobiecanemu sejmowi Erfurtskiemu, *Pressa* wiedeńska z dnia 23 tak się w tym względzie wyraża. „Minister spraw zagranicznych oceniając dokładnie ważność sprawy niemieckiéj wie dobrze iż żywotność hegemonii pruskiéj, zawisła tylko od wstrętu, jakim przejęte są po-

łudniowe Niemcy do zupełnego połączenia się z Austryą. Wszakże wstręt ten leży zupełnie w nieświadomości tych ludów co do przyszłości Austryi i trwałości jéj konstytucyjnych urządzeń, a tym sposobem paraliżuje naturalny związek plemion połączonych wspólnymi interesami. Dla tego lojalne i otwarte postępowanie rządu musi wywrzeć zbawienny skutek i silniejsze hegemonii pruskiéj stawi zapory, niżeli wszystkie dotąd zamyślane projekta.“

FRANCYA.

Paryż 21 sierp. Pokątne intrygi naczelników partyj od kilku już dni stanowią treść wiadomości, które podać możemy z Francyi. Taż sama ciągle walka między ultramontanizmem a liberalizmem Dufaura, zdaje się wszakże, że partya liberalna wzięła górę. Nie sądzimy, aby zwycięztwo to miało być stanowcze, być nawet może, że za kilka dni doniesiemy o wystąpieniu Dufaura, wszelako dzisiaj minister ten opierając się na konstytucyi w energicznych artykułach w *Monitorze* wieczornym podanych, zachwiał postanowieniem swoich przeciwników. Naczelnicy prawéj strony położyli mu jako ultimatum odwołanie 15 prefektów, ma to być warunkiem *sine qua non*, amnestyi, któréj się gwałtem domaga. To tylko szczęście, że w obozie jego nieprzyjaciół wkradła się niezgoda. Dawna kwestya instrukcyi publicznéj, poróżniła naczelników partyj reakcyjnych Montalemberta i Thiersa. Niezgoda ta z łona komissyi sejmowéj przeniosła się dzisiaj na pole dziennikarskie. *Constitutionnel* w ostatnim swoim artykule, upiera się przy swojém i o żadnych ustąpieniach nie myśli. Z drugiéj strony *Gazette de France* jak wiadomo organ legitymistyczny, zdaje się być porażoną, wspomnionymi artykułami w *Monitorze* i oświadcza, że p. Dufaur możnaby obwiniać tylko o zbyteczne przywiązanie do Rzeczypospolitéj, że z takim ministrem jak on, obustronne stanowisko nie zmieni się, aż do rewizyi ustawy zasadniczéj. Inaczéj się rzecz ma z panem Passy i zdaje się, że już zgodził się na los, który go czeka, gdy prawa strona przerażona jego prudonizmem, nie zechce nawet pozwolić na przywrócenie podatku od napojów, któryby pobierała sama w innych okolicznościach. Zdaje się iż Dufaur ośmielony tymi postępami, zmusił gabinet do przesłania Oudinotowi bardzo surowéj nagany, za ustąpienia, które poczynił kardynałom: upomniano go aby wpływem swoim, skierował administracyą cywilną na drogę przez gabinet zakreśloną. Te są słowa depeszy jawnéj, ale któż zaręczyć może, czyli między depesze ministeryalne nie wciśniono jakiéj instrukcyi tajemnéj hamującéj energią ministeryum i pozostawiającéj wszystko *in statu quo*. Wszakże mieliśmy już tego przykłady, mimo rozkazu odwoławczego przesłanego przez p. Edgara Neya, jenerał Oudinot zostaje w Rzymie, bo jak sobie czytelnicy nasi przypomną, tajemny dopisek p. Falloux dozwalał mu opóźnić powrót aż do chwili którą za stosowną uzna. Jednakowoż dzisiaj rzeczy już za daleko zaszły w Rzymie. Nawet stronnictwo ultrakonserwatywne niezadowolnienie swoje głośno objawia. Znane z oględności swojéj *Débaty* tak gorącą zawsze przyjęte antypatyą dla wszystkich rewolucyonistów, skarżą się przecież dzisiaj na postępowanie komissyi papiezkiéj w Rzymie. Oto słowa tego dziennika:

„Cóż się dzieje w Rzymie od chwili, w któréj jenerał komenderujący armią francuską, uznał za stósowne złożyć władzę cywilną w ręce komisyi papiezkiéj. Krok to był niezręczny, bo zrujnował i oburzył całą średnią klasę, ale finansowo można go jeszcze usprawiedliwić. Lecz to, o czém mówimy, na co gorzko użalać się mamy prawo, jestto ten pośpiech, z jakim komisya papiezka przywraca wszystkie instytucye znienawidzone i osławione jeszcze przed Piusem IX., jak np. wikariat jeneralny, inkwizycyę i trybunały duchowne. Rząd francuski popierał jak najusilniéj projekt reorganizacyi sądownictwa, sam papież chwycił się gorąco téj myśli i urzędowo objawił chęć wprowadzenia kodeksu cywilnego francuskiego do krajów papiezkich.

„Oto są powody dla których pragniemy jak najspieszniejszego powrotu papieża, pewni będąc, że onby nie ścierpiał tych nadużyć, jakie popełniają w jego imieniu; ale zanim się to stanie, my dziś jeszcze powinniśmy rękę przyłożyć; my jesteśmy odpowiedzialni moralnie za wszystko co się dzieje na ziemi papiezkiéj, którą armia francuska zajmuje. W obec nieszczęśliwego powrotu pewnych instytucyj, w obec nieużytecznych gwałtów dokonanych na indywiduach, wolnoż nam patrzeć z założeniemi rękoma na ten widok, i obecnością naszą i milczeniem zdawać się nań przyzwalać. Sądzimy, że Francya spełniła swoje obowiązki względem papieztwa, ma ona jeszcze inne do spełnienia względem Rzymian, względem opinii całego półwyspu, względem całéj Europy, a dodamy nawet, względem saméj siebie. Niezawodnie przejęci jesteśmy najgłębszym szacunkiem dla władzy papiezkiéj i dla jéj niepodległości, sądzimy jednak, że jedna i druga bez nas źleby się bardzo dziś miała, a jeżeli już raz zgodzono się przyjąć pomoc oręża Francyi bez poniżenia, można dziś przyjąć niektóre jéj rady.“

Zdaje się iż opinia wyrażona w tym artykule kieruje większością gabinetu. Jakoż ministeryum nie mogąc przeprzeć wpływu hiszpańskiego w Gaecie, który odniósł stanowcze zwycięztwo w konsystorzu, przenosząc stolicę świętą do Bolonii, postanowiło w Madrycie samym szukać odwetu. P. Harcourt z wielkiém oburzeniem napisał raport do ministeryum, które przez ambasadora swego w Madrycie, uzyskało odwołanie jen. Cordowy z 2ma dywizyami, a tém samém, pozbawiło kardynałów najważniejszéj podstawy. Cordowa odesłany do Cadyxu, zkąd wyruszy do Maroko, a w jego miejsce przybywa jenerał Concha w celu objęcia komendy nad 4000 czy 5000 korpusem zostającym w załodze w prowincych Campagna, Maritima, Umbria, Camerino i Perugia. Jeden tylko Oudinot dobrze jest widziany u papieża, zapewne z tego powodu, iż uporczywością swoją nie naraża się. Otóż po jego odjeździe p. de Harcourt uczuł się bezsilnym; zastąpił go p. Corcelles ale i ten nie mógł wydrzeć wpływu p. Arnau sekretarzowi ambasady hiszpańskiéj. Odwołanie jen. Cordowy, pomięszało szyki doradzców papiezkich, mimo to dyplomatyczne talenta jen. Oudinot nie wiele dobrego dla Francyi rokować dozwalają.

(Wiadomości bieżące). W poprzednim numerze napomknęliśmy nieco o zabiegach legitymistów tak dzielnie przez duchowieństwo wspieranych. Jednym z tego rodzaju środków jest program polityczny sławiony pod niebiosa, a jak mówią ułożony w Ems pod okiem samego hr. Chambord. P. de Larochejaquelein ma go przywieść do Paryża dla celniejszych naczelników prawicy; ma się rozumieć, że program ten wszystkie kwestye socialne-polityczne, finansowe, administracyjne godzi i na wszystko ma gotowe lekarstwo, rozwięzuje kwestye zaledwo dotknięte w obecnéj konstytucyi, opiera się na wyborach powszechnych, które będą rydwanem przyszłéj restauracyi zajmuje się wiele losem klasy wyrobniczéj i zapewnia jeśli już nie prawo do pracy to przynajmniéj skuteczną pomoc, wreszcie ma na baczeniu reformy armii wedle planów jen. Lamoriciere, krótko mówiąc program ten będzie balsamem na wszystkie rany polityczne i socyalne, będzie alfą i omegą politycznego rozumu wszystkich ubiegłych dotąd wieków.

Pan Ledru-Rolin przez 8 dni znajdował się w Paryżu chcąc się stawić przed najwyższym sądem w celu złożenia świadectwa na korzyść współ obwinionych, atoli członkowie ostatni lewéj strony na posiedzeniu które mieli przed dwoma dniami, dali mu do zrozumienia że go czeka nie czasowe uwięzienie ale wieloletnia deportacya. Dał się przekonać i wyjechał do Londynu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Ze Zloczowskiego 24 sierp. Żyta i pszenice u nas wprawdzie już wyżęte, lecz mało gdzie zwiezione; bo raz że robota, przez brak robotnika w ogóle spóźnioną została, a powtóre że zebrane już w półkopki zboże nie może się od kilkunastu dni pogodnéj doczekać chwili, by od ciągle przepadających deszczów wyschnąć. — Jarzyny w części pokoszone, w części największéj jeszcze na pniu. Kartofle zaczynają czernieć i gnić, a to miejscami nawet tak mocno, iż jadąc koło łanu niemi zasadzonego, smród bardzo nieprzyjemny czuć. Z początku z wiosny bardzo pięknie zaczęły się pokazywać i dobry obiecywały plon, im bliżéj zaś do zbioru, tym więcéj niknie nadzieja w nich pokładana. — O cenach zboża niemożna teraz nic jeszcze stanowczego wyrzec, bo każdy przysposabia jak najprędzéj do nasienia, a właściwa sprzedaż na miejscowe konsumpcye, w małych tylko targowych partyach, na dowozach chłopskich ogranicza się; — zaś na odstawę w Październiku tylko koniecznie potrzebujący gospodarze (których wprawdzie niestety! dość się namnożyło) porobili sprzedaże, a tak np. sprzedano sto par żyta i pszenicy z odstawą dwumilową po 7 złr. 30 kr. w m. k. banknotami — lub 7 złr. m. k., lecz 30 fl. między tym cwancygierami. Hreczka jest po 9 fl. w w. banknotami lub 8 fl. w w. cwancygierami.

Urzędowe.

Ner 10,146. [92]

RADA ADMINISTRACYJNA

OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Wydział spraw wewnętrznych.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż w dniu 4 września r. b. 1849, odbywać się będzie w Biórach Rady Administracyjnéj Licytacya przez opieczętowane deklaracye w Sekretaryacie Rady od godziny 11éj do godziny 1éj z południa składać się mające na dostawę chleba i żywności w surowych artykułach dla więźni kryminalnych, przez czas od 1go października 1849 r. do ostatniego października 1850 r. trwać mającą, a to za odstąpieniem procentu od taxy każdo-miesięcznie na podobne artykuły żywności urzędownie ustanowionéj. — Życzący sobie przeto zalicytować takową entrepryzę zechcą w miejscu i terminie oznaczonym złożyć deklaracye według wzoru poniżéj zamieszczonego, obejmujące wyszczególnienie ilości odstąpionego procentu.

A że między artykułami żywności dostarczoną być winna i kapusta kiszona, która ani do téj taxy urzędowéj ani foraliów niewchodzi, przeto w deklaracyi poniższéj podać się mającéj zamieści deklarant cenę, po jakiéj każdy garniec kapusty kwaśnéj dostarczać obowięzuje się. — Zaświadczenie Kasy Poborowéj, jako vadium w kwocie złp. 2000 ustanawiające się złożonem zostało, zamieszczoném być winno. — O innych warunkach powziąść można wiadomość w Biórach Rady Administracyjnéj.

Wzór do Deklaracyi.

Przejrzawszy i zrozumiawszy dokładnie warunki licytacyi o przedsiębiorstwo dostawy żywności w surowych artykułach i chleba dla więźni kryminalnych w roku $18^{49}/_{50}$, deklaruję niniejszém i obowięzuję się dostawiać takowe artykuły wedle taxy co miesiąc urzędownie ogłoszonéj, od któréjto taxy odstępuję procentu (wyszczególnić ilość odstąpionego procentu), kapustę zaś obowięzuję się dostarczać garniec po groszy polskich NN., obowięzuję się równie dostawę takową uskuteczniać wedle zastrzeżeń warunkami licytacyi objętych. Na pewność tego zobowiązania złożyłem w Kasie Poborowéj przepisane vadium w kwocie złp. 2000. — Pisałem w NN. 1849 r. (Tu powinien być podpis własnoręczny i wyszczególnienie dokładne miejsca zamieszkania).

Kraków 24 Sierpnia 1849 roku.

Prezes P. MICHAŁOWSKI.
Sekr. Jlny *Wasilewski.*

TEATR NARODOWY.

Dyrekcya Teatru chcąc uprzyjemnić widowiska, skłoniła przejeżdżającą przez Kraków koncertową śpiewaczkę z Londynu znaną *Miss Annę Millingen* do wystąpienia na Scenie tutejszéj. — Dzień i szczegóły śpiewu afisze ogłoszą.

W DRUKARNI CZASU.